Nr 113. Kraków, Sobota 18 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i **A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karlińskiego,** Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. **Ekiera, ul. Karmelicka 18.** — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski, Kraków,** Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Drogi wodne.

Wiedeń, 16 maja.

(— r.) Komisya dla budowy dróg wodnych obradowała wczoraj przez dzień cały. Wprawdzie toczyła się w nich tylko rozprawa ogólna, jednak pracowano za zgodą wszystkich stronnictw, szybko. — bo rozprawę tę zakończono wczoraj i wybrano podkomitet, który ma wypracować szczegółowe wnioski, względnie zredagować całe przedłożenie. Podkomitet wziął się też zaraz do pracy. Chodziło o niektóre punkty sporne pomiędzy stronnictwami i pomiędzy niemi a rządem. Rokowano też równocześnie i na tej podstawie przedsięwzięto poprawki do niektórych paragrafów przedłożenia rządowego.

Najważniejszą zmianą jest, że wciągnięto do ustawy o drogach wodnych regulacyę rzek i melioracye, przez co utworzono pomiędzy budową kanałów wodnych a ostatniemi dwoma sprawami jak najściślejszą łączność. Odnosi się to do § 6. przedłożenia rządowego, który w powyżej zaznaczonym kierunku zmieniony został.

Opiewa on obecnie:

„W celu zapewnienia regulacyi a podług okoliczności kanalizacyi tych rzek w Czechach, na Morawach, na Śląsku, w Galicyi, Dolnej i Górnej Anstryi, które z wyliczonymi w § 1. kanałami (Dunaj-Odra, kanał pomiędzy Dunajem a Wełtawą koło Budziejowic oraz kanalizacyi a Wełtawy od Budziejowic do Pragi, kanał prowadzony od kanału Dunaj-Odra do górnej Łaby oraz kanalizacya tej przestrzeni Łaby do Mielnika; połączenie kanału Dunaj-Odra z Wisłą i z Dniestrem), tworzą jednolitą sieć dróg wodnych i wogóle dla ruchu spławności kanałowej szczególne posiadają znaczenie — należy rokowania bezzwłocznie rozpocząć z interesowanemi królestwami i krajami, przyczem co do finansowego udziału królestw i krajów mają być stosowane zasady, stosowane dotychczas przy takich przedsięwzięciach. Regulacya (kanalizacya) tych rzek ma najpóźniej nastąpić równocześnie z budową kanałów; co do innych dopływów wodnych (rzek i potoków) w królestwach i krajach zastąpionych w Radzie państwa, których (dopływów) regulacya przedstawia się jako konieczna, należy regulacyę możliwie prędko przygotować a jeśli prace wstępne będą ukończone, jak najprędzej wziąć się do jej wykonania. Potrzebne podwyższenie rocznego państwowego zasiłku dla funduszu melioracyjnego ma ustanowić osobna ustawa. — Wstawianie dotacyj dla budowli wodnych i każdoczesne budżety państwowe zamieszczą potrzebne pozycye“.

Zmieniony w ten sposób § 6. przedłożenia rządowego zarządza, że regulacya rzek, tworzących z kanałami jednę sieć dróg wodnych, ma się równocześnie z budową kanałów, a więc najpóźniej (§ 5 ustęp 1) w 1904 roku rozpocząć.

Postanowienie powyższe zapewnia więc w pierwszym okresie regulacyę górnego Dunaju, Wełtawy i Łaby i prawdopodobnie Wisły, jeśli przy kanale Dunaj-Odra utrzyma się także kanał Odra-Wisła, co jeszcze pewną rzeczą nie jest, jako w pierwszy okres budowy wchodzący.

Podkomitet zmienił właściwie zupełnie — w porozumieniu z rządem — całą treść §. 6 w przedłożeniu rządowem tak, że powstał całkiem nowy paragraf, oznaczony liczbą 6, zaś merytoryczna treść pierwotnego §. 6 (w przedłożeniu rządowem sformułowana w §. 7) w sposób nowy, dający jeszcze inne poręczenie dla regulacyi rzek. Paragraf ten w nowej stylizacyi upoważnia rząd do pokrycia wydatków dróg wodnych, o ile one nie są pokryte udziałem krajów w kosztach, zaciągnięciem pożyczki w wysokości 250 milionów koron dla okresu budowy 1904—1912. Dalej wkłada on w formie „upoważnienia“ obowiązek na rząd, aby w tymże czasie użył z powyższej pożyczki 250 milionów koron 75 mil. kor. na regulacyę rzek.

Podkomitet poczynił jeszcze inne zmiany przedłożenia rządowego, z których najważniejsza jest co do udziału krajów koronnych w wydatkach na drogi wodne. Pod tym względem istnieje ogromna różnica pomiędzy żądaniem rządu a tem, co posłowie gotowi byliby dać w imieniu krajów. Rząd chce, żeby kraje ponosiły czwartą część (25%) wydatków. Posłowie oznaczają jako najwyższy udział 10%, z czem jednak nie wszyscy się zgadzają. Koło polskie obstaje przy udziale krajów 7·5%. Pod tym względem więc nie ma porozumienia, zatem będą się rokowania prowadziły dalej. Dlatego też w odnośnym paragrafie udziału krajów w wydatkach niema odsetkowo oznaczonego. Osnowa jego brzmi w stylizacyi podkomitetu:

„Budowa dróg wodnych ma być przez państwo wykonaną pod warunkiem, że kraj, w którym znajduje się kanał lub część kanału, a który jest uprawniony skłonić innych interesantów do współudziału (t. j. rozłożyć na nich odpowiednią część przypadającego na siebie udziału), zapewni płacenie kwoty, potrzebnej na odsetkowanie i umorzenie odsetek kosztów budowy kanału lub jego części, mającego względnie mającej się wykonać w tym kraju.

Wypłata zaczyna się z oddaniem kanału lub jego części do publicznego użytku. Zapłata ustaje, jeśli odnośny kanał lub jego część, wyłączając koszta ruchu, pokrył dochodem kwotę potrzebną na odsetkowanie i umorzenie kosztów budowy.“

Podkomitet ustanowił nadto, że połowę członków rady doradczej, która podczas budowy dróg wodnych ma być przy boku rządu czynną, mają mianować Wydziały krajowe krajów, biorących udział w wydatkach. Rząd jest obowiązany przedłożyć corocznie wykaz obligacyj, puszczonych w obieg, ich użycia, jakoteż stanu budowy równocześnie z budżetem państwowym. Współudział Wiednia i Pragi w wydatkach ma odpaść. W końcu minister skarbu ma Radzie państwa przedłożyć projekt pokrycia odsetek i umorzenia pożyczki zaciągniętej.

Komisya dla budowy dróg wodnych obradowała wczoraj ogólnie na podstawie przedłożenia rządowego, zmienionego w powyżej wyłuszczony sposób. Rząd w przemówieniu prezydenta gabinetu Koerbera określił swoje wobec sprawy stanowisko, więcej w całkiem ogólnym zarysie. Nic nie mówiącej, właściwej Koerberowi stylizacyi jest ustęp, odnoszący się do udziału krajów w wydatkach. Brzmi on dosłownie: „Rząd starać się będzie systematycznej regulacyi (rzek) utorować drogę. Co się tyczy przeprowadzenia regulacyi rzek, to z pewnością w krajach poszczególnych istnieją różnice, które przy różnorodności stosunków, nasuwających się pod rozwagę, nie są do ominięcia.“

Sens słów tych jest ciemny, dozwalający różnego tłómaczenia: tak i tak. Zdaje się jednakowoż wynikać z nich, że co do udziału krajów w wydatkach można z prezydentem gabinetu „pogadać“, a nawet o „różnicy stosunków krajowych“, tylko trzeba umieć „pogadać“ w sposób odpowiedni, jak to uczynili n. p. Czesi, trzeba sprawę postawić: albo-albo.

W środę odbyło się poufne posiedzenie Koła polskiego, na którem omawiano obecny stan rokowań z rządem w sprawie dróg wodnych. Wedle informacyj „Czasu“ rezultat tych rokowań, tak co do regulacyi rzek, jak co do budowy kanałów, „uznano wręcz za świetny“.

Ponieważ obrady były uznane, jako poufne, nie możemy wiedzieć, a choćbyśmy wiedzieli, podzielić się z czytelnikami bliższemi szczegółami, na czem polega „świetność“ uzyskanych przez Koło polskie „rezultatów“. Doświadczenie w tych sprawach poucza, że dopóki ostateczna w nich nie zapadnie decyzya, t. j. dopóki rzecz nie ukaże się w formie sankcyonowanej ustawy, o żadnych dla kraju „zdobyczach“ nie może być mowy.

Inwestycye galicyjskie.

Przed tygodniem wydrukowaliśmy sprawozdanie z akcyi kraju na polu popierania kolei lokalnych, w ostatnim numerze umieściliśmy telefoniczne sprawozdanie z „Krajowej Rady kolejowej“ i z „Krajowej komisyi dla dróg wodnych“, obecnie zaś podajemy w uzupełnieniu niektóre jeszcze szczegóły z obu tych doniosłych dla sprawy inwestycyi w naszym kraju narad.

I tak prócz wymienionych już przez nas rezolucyj w komisyi wodnej, powzięto też uchwałę, że przy budowie dróg wodnych mają być użyte siły techniczne krajowe, że w tym celu należy wysłać techników krajowych za granicę dla poczynienia studyów i że wykonywanie robót ma być oddane tylko przedsiębiorcom krajowym, wreszcie, ażeby zbędna w kanałach woda użytą być mogła na cele melioracyjne.

Obrady zaś „Krajowej Rady kolejowej“ zakończyły się szeregiem pozytywnych uchwał. Mianowicie postanowiono doradzać Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił Sejmowi następujące subwencye projektowanych kolei lokalnych i w następującym porządku a w formie gwarancyi pożyczki pierwszeństwa: 1) Nowy Sącz-Szczawnica (kolej wąskotorowa) 1,800.000 koron, 2) Truskawiec-Borysław lub inny punkt kolei państwowej 250.000 koron, 3) Tarnów-Szczucin 1,500.000 koron.

Zaś w zamian za akcye pierwszeństwa 4) Tarnopol-Zbaraż 300.000 koron, a w zamian za akcye zakładowe: 5) Podgórze-Myślenice-Lubień 500.000 koron i 6) Janów-Jaworów 100.000 koron.

Jako warunek przyznania tych subwencyj krajowych postanowiono zaproponować żądanie, ażeby rząd udzielił dla kolei: Nowy Sącz-Szczawnica, Truskawiec-Borysław i Tarnów-Szczucin, subwencyi w wysokości 2 szóstych części kosztów budowy, a interesanci w wysokości jednej szóstej.

W sprawie kolei Tarnów-Zbaraż, Podgórze-Myślenice-Lubień i Janów-Jaworów zaproponowano Wydziałowi krajowemu, ażeby poparł starania koncesyonaryuszów o uzyskanie od rządu ulg administracyjnych w formie kredytowania należytości za eksploatacyę linij przez cały czas trwania koncesyi.

W końcu na wniosek dra Leo, Krajowa Rada kolejowa uchwaliła, iż uznaje wielką ważność kolei Lwów-Przemyślany-Podhajce.

To krótkie uzupełnienie na razie wyczerpuje obraz akcyi kraju na polu inwestycyjnem.

Z Francyi.

(Ożywienie się życia politycznego. — Opozycya przeciwko ministrowi sprawiedliwości Monisowi. — Sprawa o koniak niemiecki. — Powrót hr. Lur-Saluces'a. — Nowy proces. — Esterhazy. — Stanowisko prasy wobec jego zeznań.)

Z otwarciem parlamentu francuskiego ożywiło się życie polityczne we Francyi, a żywioły opozycyjne rozpoczęły już walkę podjazdową. I tak bonapartysta Cuneo d' Ornano oświadczył, że wniesie przed forum Izby zarzuty, które antisemici uczynili ministrowi sprawiedliwości, Monis'owi. Dzisiaj właśnie ma się odbyć w Izbie dyskusya nad wnioskiem Ornana, żądającym, ażeby wybrano osobną komisyę, celem zbadania, czy uzasadnione są zarzuty, że minister sprawiedliwości nadużywa swojej władzy i urzędowego stanowiska na korzyść przedsiębiorstwa handlowego, pozostającego w łączności z pewnym niemieckim domem handlowym.

Jak wiadomo, Monis jest jednym z największych producentów koniaku. Opozycyjne dzienniki twierdzą, że niemiecka firma Buchholza przysłała na wystawę koniak, przyczem bezprawnie użyła marki francuskiej. Międzynarodowa „jury“ zarządziła usunięcie wyrobów tej firmy, pomimo to Buchholz otrzymać miał złoty medal. Przeciwko temu wniosła protest i „jury“ i Izba handlowa w Cognacu, a teraz dzienniki opozycyjne twierdzą, że minister sprawiedliwości Monis, jako producent koniaku, ma stosunki z Buchholzem i nadużywał swojego stanowiska urzędowego na korzyść niemieckiej firmy konkurencyjnej. Cuneo d' Ornano przedstawił listownie tę sprawę prezydentowi gabinetu Waldeckowi-Rousseau, który przyrzekł zbadać ją, a zarazem zażądał, ażeby dyskusya w Izbie odbyła się dzisiaj.

Równocześnie znany rojalista hr. Lur-Saluces powrócił do Paryża. Operetkowy ten bohater został w procesie o zdradę stanu z Buffetem i Déroulèdem skazany zaocznie na dziesięcioletnie wygnanie, umknął atoli sam za granicę. Przed kilku tygodniami rząd zasekwestrował jego majątek, a hrabia, podobno na rozkaz ks. Orleańskiego, powrócił do Paryża, ażeby się stawić przed sądem.

Klerykali i monarchiści sądzą, że powrót Lur-Saluces'a przysporzy rządowi bardzo wiele kłopotów. Proces jego toczyć się będzie przed senatem, jako trybunałem stanu, skutkiem czego obrady senatu nad ustawą o kongregacyach doznają znacznego opóźnienia. Hr. Lur-Saluces wystosował do prezydenta senatu pismo, w którem z patosem woła, że chce przez proces swój wyświetlić, po której stronie znajdują się sprawcy spisku. Republika nie wiele się troszczy o buńczucznego hrabiego, gdyż prefekt policyi Lépine oświadczył, że nie wydał rozkazu, ażeby go uwięziono.

Rewelacye Esterhazy'ego, poczynione przed generalnym konsulem francuskim w Londynie, ogłosiły dzienniki: „Siècle“ w Paryżu i „Indépendance Belge“ w Brukseli. Otóż koła dobrze poinformowane sądzą, że owe sprawozdania, mimo załączonych dokumentów, zawierają bardzo wiele fałszów. Najważniejszem odkryciem Esterhazy'ego byłoby zeznanie, że on pisał osławione „bordereau“. Zresztą przeważna część prasy paryskiej pominęła milczeniem owe rewelacye, najpierw dlatego, że Esterhazy, zdaniem jej, nie zasługuje wcale na wiarę, powtóre zaś dlatego, że uważa całą sprawę Dreyfusa za ostatecznie i nieodwołalnie załatwioną.

W sprawie tytułu inżynierskiego.

Z Wiednia donoszą nam:

Minister oświaty przedłożył w Izbie panów projekt ustawy, który określa w sposób ścisły prawo używania tytułu inżyniera, podobnie jak się ma rzecz z tytułem doktora. Według projektu tytuł ten przysługiwałby w przyszłości tylko tym, którzy zdali egzamina rządowe w politechnikach, a nadto ukończonym akademikom z Leoben, Przybramu (akademie górnicze) i agronomom z wiedeńskiej „Hochschule für Bodencultur“, jakoteż z krakowskiego uniwersytetu, pod warunkiem, że złożą egzamina rządowe. Agronomowie mieliby tytuł inżyniera rolniczego albo leśnego, według tego, jakich słuchali przedmiotów.

Każdy oceni doniosłość tego projektu dla dyplomowanych techników, kto wie, jak to dzisiaj tytułem inżyniera posługują się nietylko ci, co mają poważne kwalifikacye naukowe, lecz także i tacy, co nigdy techniki nie oglądali. Ważne znaczenie miałaby projektowana reforma i dla krakowskiego wydziału rolniczego. Prawo do używania tego tytułu ściągnęłoby na uniwersytet wielu takich, którzy w tym tytule widzieliby rękojmię łatwiejszego znalezienia zarobku. Dyplomowani akademicy podjąćby mogli z większą łatwością konkurencyę z różnymi nieukami przy szukaniu płatnych posad, gdyby z tytułem inżynierów weszli w świat walki o byt.

Piękny ten projekt uległ jednak znacznej modyfikacyi w łonie komisyi wybranej przez Izbę Panów. Referent tej komisyi p. Bylandt-Rheidt, ten sam Bylandt, który jako minister oświaty nie krył się bynajmniej z tem, że nas Polaków nie lubi, zaproponował, żeby tytuł inżyniera przysługiwał oprócz techników, tylko akademikom z Leoben i Przybram, a agronomom tylko z Hochschule für Bodencultur, i to tylko pod warunkiem, że zdadzą t. zw. egzamina dyplomowe. Krakowskie studyum rolnicze, na którem nie są znane egzamina dyplomowe, raczył pan Bylandt całkiem opuścić.

Na posiedzeniu Izby Panów we środę w b. tygodniu wystąpił przeciw projektowi komisyi minister Hartel, ale ostatecznie zaznaczył, że rząd gotów ustąpić wobec zmian przez komisyę projektowanych, jeżeliby inaczej ustawa nie miała być uchwaloną. Jak na stańczyka, dość ostro krytykował projekt komisyi profesor Zoll, ujmując się za agronomami, którzy kończą rolniczy wydział krakowskiego Uniwersytetu i żądał w formalnym wniosku stanowczo przywrócenia projektu rządowego.

Jednak mimo to sędziwą Izbę zdaje się przekonał ostatecznie hr. Bylandt, bo uchwaliła większością głosów przyjąć projekt komisyi.

Miejmy nadzieję, że Izba poselska zrozumie doniosłość kwestyi i przywróci projekt rządowy i nie da się złapać na argumenty przez Bylandta przytoczone.

Z zaboru pruskiego.

(Wiece w sprawie języka polskiego. — Szykany pocztowe. — „Wojna zdobywcza“ cesarza Wilhelma. — Obrona przed „inwazyą“ rosyjską. — Spór o pisownię Zająca).

Liczne wiece w sprawie nauki języka polskiego w szkołach gimnazyalnych odbywają się w różnych stronach Księstwa Poznańskiego. Jednym z większych tego rodzaju wieców będzie zgromadzenie obywateli, zwołane na dzień 2 czerwca b. r. do sali bazarowej w Poznaniu. Do komitetu należą obywatele ze wszystkich sfer społecznych, bez względu na przekonania polityczne.

Szykany pocztowe w Poznańskiem nie ustają. Listy i przesyłki, zaopatrzone adresami w języku polskim i niemieckim, wcale nie są przyjmowane, a tem mniej doręczane. Szykany w tym względzie dochodzą do tego stopnia, że poczta poznańska nie przyjmuje przekazów pocztowych, na których skreślono, pod presyą urzędnika, adres polski, a zostawiono niemiecki. Urząd pocztowy żąda, aby nawet śladu polskiego adresu nie zostawiono.

W Bydgoszczy z wielką pompą obchodziły sfery urzędowe i miejskie 50-letni jubileusz istnienia dawniejszej szkoły realnej, a obecnie realnego gimnazyum. Uroczystość miała charakter więcej patryotyczno-niemiecki, niż pedagogiczny. I tak na uczcie wspólnej chwalił w toaście na cześć cesarza prezes regencyi p. Conrad „wielkiego Hohenzollerna, który „śmiałym czynem“ (kühne That) przyłączył obwód nadnotecki do Prus“. „Następcy jego — mówi prezydent dalej — toczyli długą wojnę zdobywczą, aby naszą „Ostmark“ podnieść pod względem politycznym, narodowym, ekonomicznym i kulturnym do dzisiejszego jej poziomu i znaczenia, a zwłaszcza obecny cesarz Wilhelm II. postawił to sobie za szczególne zadanie!“

Ludność dzielnic wschodnich czułaby się dziś szczęśliwszą, gdyby ich wielki Hohenzollern nie był „śmiałym czynem“ przyłączył do Prus.

P. t. „Nowe załogi na wschodzie“ donosi „Geselliger“ grudziądzki, że miejscowości Pasym, Olsztynek, Nidbork i Jońsbork w Prusach Wschodnich otrzymać mają załogi wojskowe, składające się z piechoty, i to nie czasem na

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

17 (Ciąg dalszy).

Skoczyli obaj z Czujką przed karczmisko i zwrócili się w stronę probostwa.

Jakoż na wzgórzystej ścieżynie ujrzano wnet w blasku księżyca pięciu domniemanych zbójców, co szli teraz najspokojniej ku budynkom plebanii.

Czereda ludu dzikiego wyległa za nimi przed karczmę.

— Bierzcie ich! — wrzasnął energicznie uriadnik, obejmując komendę i potrząsając szablicą.

Tłuszcza spojrzała po sobie, mruknęła, wreszcie zawyła i rzuciła się na pięciu przestępców. Było ich przeszło czterdziestu i to im dodawało odwagi.

Tamci nagle zaskoczeni w szczerem polu, nie domyślając się jakiegoś gwałtu, przypuścili napastników blisko, patrząc na nich w zdumieniu.

— Bierzcie ich! — huknął ponownie uriadnik, a tłuszcza, niby mrowisko, pokryła nieszczęsnych.

Za chwilę zbitych, skrwawionych i skrępowanych złożono rzędem na brudnej podłodze w karczmie, a Fajwel przy pomocy żony rozdawał flaszki gorzałki... bohaterskim zwycięzcom.

Czujko wydawał rozkazy. Więc jednego dziesiętnika pchnął po sędziego śledczego, drugiego po żandarma, a przez przejezdnego żydka przesłał niezwłocznie raport stanowemu Pigulewskiemu.

Wreszcie powstał zmęczony wysiłkiem i stanął groźny nad... powiązanymi.

— Mamy was, ptaszki! Dobrze, zachciało się wam rozboju, to zgnijecie w turmie.

— Sameś zbój podły i ciężko odpowiesz za krzywdę naszą — syknął organista.

— Milcz, dławidudo, parobku księży, co z jego rozkazu idziesz mordować ludzi po drogach. Damy ci tu i twego księżulka do kompanii, to razem odśpiewacie »Dominus vobiscum«.

Zaśmiał się dziko i urągliwie, a kilku żydków mu zawtórowało.

— I tyś tu? — zwrócił się do Staszka.— No, zobaczysz, że ze mnie lepszy kowal od ciebie, bo jak ci włożę obrączki, nie rychło z rąk ci opadną.

— Ty już je nosisz od uścisku mych dłoni, kiedym cię zdybał, jako rabusia, przy skrzyni w Pasiece — rzekł Staszek, szarpiąc się z bezsilnej wściekłości.

— Chłopcy!— wtrącił się stary Grynis dajcie psu szczekać i nie plamcie ust waszych gawędą z nim.

Odtąd umilkli, jeno szeptem cichym porozumiewając się z sobą.

Czujko się wściekał, gdyż na domiar kłopotów Chłystowicz zginął kędyś i nie można go było odszukać.

Wreszcie przyszedł i od razu zwrócił się do uriadnika z oświadczeniem:

— Proszę natychmiast sprawdzić przy świadkach, że od wystrzału tych zbójów koń jest zraniony śrócinami i drabinka u wozu postrzelana.

Mniemani złoczyńcy i na to zmilczeli, choć Staszek wiedział dobrze, że strzelba od nich zabrana była pozbawiona cyngla.

Milczeli, gdyż dusiło ich poczucie własnej niewinności i cała ohyda tej potwornej komedyi.

A Czujko wnet zasiadł do spisania olbrzymiego protokółu, popartego zeznaniami tuzina pijanych burłaków i kilku żydków obecnych, z którymi Chłystowicz kolejno rozmówił się na osobności.

* * *

Wczesnym rankiem, z brzękiem licznych dzwonków, wpadł na środek mieściny specyalny urzędnik przysłany z Wilna, w asystencyi Pigulewskiego.

Ucieszył się on niezmiernie po wysłuchaniu raportu Czujki i polecił niezwłocznie odstawić zbrodniarzy furmankami do Kropian. Sprawa okazała się znacznie poważniejszą od tej, jaką mu polecono w Wilnie i postanowił ją... wyzyskać w zupełności.

Po zjechaniu na miejsce Stróżko-Zaruckiego zamknęli się obaj na walną naradę, do której wzywano kolejno to Czujke, to Jerszowa, to Pigulewskiego.

Wreszcie spisano jeszcze kilka aktów i... uwięziono księdza Zaranka.

* * *

W tydzień później w więzieniu kryminalnem w Wilnie osadzono pięciu zbrodniarzy, a w celi osobnej niebezpiecznego podżegacza i twórcę bandy — księdza Zaranka, o którym dokument urzędowy opiewał, że miał lat 69 a w ich liczbie czterdzieści trzy lata kapłaństwa.

Więc bandą chyba były dwa pokolenia w całej parafii, a celem występnym obrona wiary i języka ludu.

Tak też było istotnie. Tak to Brażys tłómaczył tym wszystkim, co z jękiem i płaczem przychodzili doń po radę i wiadomości.

Nie rozumiała tego jedna tylko Tomaszowa, gdy, siedząc na plebanii i dozorując ubogiego mienia, chodziła z psami naokół plebanii i kościelnego cmentarza, wołając na psy:

— Pilnujcie pieski! gryźcie napastników na śmierć! Pójdź Doskocz! pójdź Ratuj! brońcie tej ziemi i jej dzieci, skoro ludzi nie stało, lub ludzie, co są, odrętwieli...

Zwyczajnie stara kobiecina, musiała resztki rozumu utracić po wypadkach tak bolesnych, a od plebanii nie dała się wziąć nikomu. Napróżno prosiły panienki z Lubiszek, naprożno wzywała ciotka Dorota, to płacząc z nią wespół, to łając.

— Nie pójdę! on tu powróci, bo ziemia się tu zapadnie inaczej...

Bredziła biedaczka...

(C. d. n.)

wypadek „rewolucyi polskiej“, lecz dla zabezpieczenia wschodniej granicy pruskiej **przed możliwą inwazyą rosyjską**. Na przestrzeni między Olsztynem a Ełkiem i granicą rosyjską stoi po stronie pruskiej obecnie tylko 11 batalionów piechoty, 3 pułki konnicy, 1 pułk artyleryi polnej, podbzas gdy po stronie rosyjskiej na mniej więcej takiej przestrzeni 108 szwadronów konnicy, 80 batalionów piechoty i 26 bateryj dział. Cały wschodnio-pruski pierwszy korpus armii liczy tylko pół tyle wojsk, ile otaczające go z dwóch stron rosyjskie załogi nadgraniczne.

Wojciech Zając w Katowicach na Górnym Śląsku miał ciekawy spór o pisownią swego nazwiska. Po różnych urzędach a szczególniej na policyi nie pozwolono temu panu podpisywać się: „Zając“, uważając to za „fałszowanie nazwiska“. Sąd tymczasem po zbadaniu sprawy, na mocy dokumentów zawyrokowawał, że prawdziwem nazwiskiem w tym razie jest: Zając (a nie Zajonc, Zajonz lub Sajonz). Odtąd też nietylko p. Wojciech Zając, ale także i jego brat Jan, podskarbi Banku ludowego w Katowicach, i cała rodzina nadal nazwisko swoje w właściwy sposób, tj. po polsku będą pisywali: „Zając“.

We własnej obronie.

Angielski prezydent ministrów margr. **Salisbury** wygłosił przed kilku dniami w klubie Unionistów i Nonkonformistów wielką mowę polityczną, będącą rodzajem usprawiedliwienia rządu za to wszystko, co zdziałał w ubiegłych pięciu latach.

Między innemi, oświadczył **premier**, że wprawdzie ubolewać należy nad krwią, która zosta przelaua w Afryce, jednakowoż zaszły okoliczności wyrównywujące poniesione straty. Pokazało się bowiem, że duch, ożywiający obywateli angielskich, nie jest mniej silnym, niż w którejkolwiek epoce dziejów angielskich. Dalej zapewnił mowca, że Anglia w ciężkich przejściach ostatnich czasów wykazała, jaką jest jej potęga. Skutkiem tego niema mocarstwa, któreby ośmieliło się wyzwać ją do walki, wiedząc jakiego napotkałoby przeciwnika.

Następnie mówił margr. Salisbury o wojnie południowo-afrykańskiej i podniósł, że jednem z jej błogosławieństw (!) jest to, że Anglia przyszła do przekonania o konieczności **zreorganizowania swych sił zbrojnych lądowych**, aby zapewnić należne sobie stanowisko wśród narodów. Boerowie, jego zdaniem, oddawna przygotowywali się do wojny, która jest rodzajem **spisku wymierzonego przeciw Anglii**. Skoro jednak do wojny przyszło, okazało się, że **Anglia ma po swojej stronie słuszność**. I to właśnie jest drugą dodatnią stroną wojny w Afryce południowej. Przytem zapowiedział margr. Salisbury, że obecny rząd dołoży wszelkich starań, aby nie mogły się w przyszłości powtórzyć takie wypadki, jakich widownią jest obecnie Afryka południowa.

Mowę swą zakończył margr. Salisbury zwrotem przeciw **Irlandyi**, wskazując na to, że gdyby była otrzymała w 1883 r. samorząd (wedle bilu **Home-Rule** wniesionego przez Gladstona) — to niezawodnie byłaby dziś zajęła wrogie stanowisko względem Anglii, na wzór Transwaalu i Oranii.

Prasa liberalna ostro uderzyła na margr. Salisbury'ego za jego mowę. Zdaniem jej urok potęgi angielskiej nie wzrósł, lecz owczem chyli się ku upadkowi, bo Anglia w sprawie zatargu z Wenezuelą cofnęła się przed Stanami Zjednoczonemi, a we wschodniej Azyi — przed Rosyą. Wobec tego okupacya „na papierze“ Transwaalu i Oranii niema żadnego znaczenia.

Odpowiedzią niejako na tę mowę margr. Salisbury'ego był kongres doroczny Związku liberalnego całej Anglii, który odbył się onegdaj w **Bradford**. Przewodniczący tego Związku **Watson** ostro skarcił politykę obecnego gabinetu, szczególniej w odniesieniu do Afryki południowej. Następnie zgromadzeni powzięli uchwałę, domagającą się, aby rząo chwycił się takiej polityki, która zapewniłaby wcielonym oo posiadłości republikom holenderskim samorząd w najszerszem znaczeniu tego słowa. — Dalsza uchwalona rezolucya potępia politykę finansową rządu. W ciągu odnośnych dyskusyj okazała się żywa chęć — jak donosi „Daily Chronicle“ — przywrócenia dawniejszej jedności i zhody w łonie stronnictwa liberalnego.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 16 maja.

(Festyn wiosenny. — Kwiat wiśniowy w Japonii. — Wiśnia u nas. — „Ueberbrettl“ w Wiedniu. — Konkurs fiakrów. — Nr 577).

[x.] Dzięki nadzwyczajnej ruchliwości ks. Metternichowej zabaczymy wkrótce festyn wiosenny, powitanie wiosny na sposób japoński. Gdyby wielki wielbiciel japońszczyzny, Goncourt, żył jeszcze, uradowałby się wielce tym faktem, że kraina Mikada stała się w Europie tak popularną. Wszakże nawet u was w Krakowie urządzono w ubiegłym roku wystawę chryzantemów, a tego roku p. Kisielewski wygłosił odczyt o aktorce Sada-Jakko.

Przy podziale ziemi Japończykom dostał się w udziale jeden z najpiękniejszych krajów, a trzeba im przyznać, że nie zmarnowali piękności przyrody. Całe gaje drzew wiśniowych okrywają się tam na wiosnę białem kwieciem, które także miewa często barwę różową jutrzenki. Czy można się dziwić, że Japończycy, oczarowani tym wspaniałym przepychem barw, obchodzą święto wiśniowego kwiecia, witając zarazem wiosnę, jak w jesieni obchodzą święto chryzantemów?

Wprawdzie i w Japonii i u nas nad Dunajem dawno już wiosna zawitała, ale to wcale nic nie przeszkadza ks. Metternichowej w urządzaniu wiosennego festynu na cześć wiśniowego kwiatu — jak mówią w Japonii — „Sakura-Hasza“. Podobnie jak róża w Anglii, odegrał kwiat wiśniowy w Japonii rolę historyczną. Odwieczne przysłowie japońskie powiada: „Hito wa buszi, hana wa sakura“, czyli po polsku: „Czem Samurai pomiędzy mężczyznami, tem kwiat wiśniowy pomiędzy kwiatami“.

A stary klasyk Moto-ori-Norina poświęcił wiśni następującą odę:

„Szikiszima no, Jamato-gokoro wo,
Hito ta waba, Asaki, ni ni-o,
Jama-zakura bana —“

co po polsku znaczy: „Gdy mnie kto zapyta: co jest najwłaściwszym symbolem ducha naszego narodu, wskażę na kwiat wiśni w blaskach słońca jaśniejący“. Czytelnikowi przyznaję się otwarcie, że cała ta moja erudycya japońska przepisana jest z niemieckiego opisu podróży po kraju Mikada, sądzę atoli, że okoliczność ta nie obniży mojej wartości w jego oczach. Ks. Metternichowa, mojem zdaniem, dobrze zrobiła, zająwszy się urządzeniem festynu kwiecia wiśniowego, my bowiem w Wiedniu, a podobno także i w Krakowie, znamy tylko cybuchy i laski wiśniowe, obok wiśniowych nalewek.

Doniosłem w ostatniej mojej kronice, że zbankrutowany teatr „an der Wien“ dostał się w ręce dzierżawców, którzy scenę jego mają zamiar oddać do rozporządzenia występujących gościnnie aktorów, tudzież trup teatralnych, nie mających dachu nad głową. Otóż na scenie tego teatru mamy wkrótce ujrzeć przedstawienia na sposób paryskiego „Chat-noir“, na którego modłę powstał w Berlinie „Ueberbrettl“ Wolzogena. Nowe to przedsiębiorstwo teatralne ma nieco za długą firmę: „Wiedeński teatr młodych pod imieniem kochanego Augustyna“ — w oryginale: „Jung-Wiener Theater zum lieben Augustin“. Wiedeński „chat noir“ ma uprawiać specyficznie wiedeńską muzykę, poezyę i piosnkę, a zdaniem naszem, posiada więcej warunków do życia, niż berliński „Ueberbrettl“.

Z okazyi wystawy koni urządziła szósta sekcya Towarzystwa rolniczego na placu wystawowym „kongres fiakrów“. Niejedno można zarzucić wiedeńskim automedonom, ale to przyznać im trzeba, że mają eleganckie powozy, porządną uprząż i niezłe konie, a powożą tak zgrabnie i pewnie, że należą do najlepszych woźniców na świecie. Pomimo burzy, która przed rozpoczęciem konkursu, szalała nad miastem, zebrały się na placu wystawowym tłumy publiczności, oglądając z zajęciem ewolucye, wykonywane z nadzwyczajną szybkością i dokładnością. Pierwszą nagrodę otrzymał Kolbenschlag (nr powozu 577); po nim odznaczono kilkunastu jeszcze fiakrów.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Budowa pomnika Kościuszki, mającego stanąć na Rynku krakowskim, weszła już w fazę, pozwalającą spodziewać się, że patryotyczne to przedsięwzięcie w zamierzonym czasie przyjdzie do skutku.

Wczoraj, we czwartek, komitet budowy tego pomnika, ze swym prezesem, p. Janem Skirlińskim, na czele, zebrał się w licznym komplecie i udał się do Podgórza do zakładu pp. **Dedrzeńskiego** i **Kowalkowskiego**, którym — jak wiadomo — powierzono odlanie w bronzie modelu pomnika, wykonanego przez ś. p. prof. Leonarda **Marconiego**, a dokończonego przez artystę-rzeźbiarza p. Antoniego **Popiela**. Zebrani przekonali się naocznie, że roboty około odlewu pomnika znajdują się w następującem stadyum:

Zdjętą została forma negatywna z biustu Kościuszki, oraz przygotowano tak zw. „duszę“, pomiędzy którą a formę negatywną wpłynie metal, mający dać późniejszy odlew. Forma negatywna wykonaną jest w glinie z wielką precyzyą, podobnie jak i „dusza“. Biust gotów będzie za 6 do 8 dni.

Przy tej sposobności podziwiano rzeczywiście z wielkim artyzmem i ekspresyą wykonaną głowę Bohatera w oryginale gipsowym. Właściciele zakładu pokazali członkom komitetu odlaną na próbę lewą rękę Kościuszki, trzymającą cugle. Pod względem czystości odlewu i barwy metalu, nie pozostawia ona nic do życzenia. Oczywiście po odlaniu biustu przyjdzie kolej na resztę części pomnika, pod który stanie fundament na Rynku krakowskim już w roku bieżącym.

Oglądając zakład pp. Dedrzeńskiego i Kowalkowskiego, zebrani mieli sposobność podziwiać prawdziwie artystyczne wykonanie niektórych robót tam uskuteczniannych. Wśród nich wyróżniają się: mały medalionik z głową bolejącego Chrystusa, odlany w bronzie wedle modelu, który był ostatnią pracą ś. p. Marconiego, oraz ozdobne wrota, które będą oddzielać prezbiteryum katedry wawelskiej od nawy głównej i naw bocznych.

„Dar narodowy 3 Maja“. Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ wyjaśnia wskutek licznych zapytań, iż wszystkie listy składkowe na „dar 3 maja“ zwrócone być mają wraz z zebraną gotówką w Krakowie wprost do zarządu głównego (biuro Pijarska 2, I p. od godziny 4—7 wieczorem) z prowincyi zaś bądź to wprost do zarządu głównego, bądź za pośrednictwem Kół miejscowych, które zebrane pieniądze wraz z listami zarządowi głównemu prześlą. Nadmienić wreszcie należy, iż z powodu olbrzymiej ilości nazwisk składkujących, niemożliwem się okazuje szczegółowe ich ogłaszanie w pismach codziennych. Do wiadomości tych ofiarodawców, którzy życzą sobie, by listy ich szczegółowo były ogłaszane, zawiadamia zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“, iż po zamknięciu składek na „dar 3 maja“ wydane będą osobne dodatki do dzienników ze szczegółowemi wykazami datków.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 9 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska“ tomu V.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ wzywa wszystkie Koła miejscowe, które dotąd nie nadesłały sprawozdań kasowych i z czynności za rok 1900, by uczyniły to najspieszniej, gdyż Koła, które obowiązku tego nie dopełnią, nie będą uwzględnione w sprawozdaniu rocznem zarządu głównego.

W celu zwiedzenia Krakowa osobliwości i pamiątek przybyła we środę wieczorem do Krakowa wycieczka pensyonatu p. Wiktoryi Niedziałkowskiej ze Lwowa, licząca 40 blisko uczennic. Wczoraj wychowanki p. N. cały dzień zwiedzały miasto, wieczór były na przedstawieniu „Wesela“, a dziś za specyalnym pozwoleniem prezydenta miasta zwiedzają Muzeum Narodowe w Sukiennicach.

Pierwsza procesya jubileuszowa odbyła się wczoraj po południu w Krakowie. Procesya, w której wziął udział kardynał Puzyna prawie z całym klerem Krakowa, obeszła kościoły: N. P. Maryi, Dominikanów, Franciszkanów i kościół katedralny na Zamku. W procesyi uczestniczyło bardzo wiele ludzi, przeważnie przybyłych z gmin okolicznych wieśniaków.

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Ignacy Staszewski, rodem z Oświęcima w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru komunikują nam: Dzisiaj odbyły się 2 generalne próby z dramatycznej „bajędy“, czyli komedyi zwierzęcej hr. Aleks. Fredry: „Brytan-Bryś“, w której czynnym będzie cały prawie personal męski, a główne role odegrają pp.: Zawadzki, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Mielewski, Walewski, Sobiesław, Sosnowski, Stępowski, Jednowski, Puchalski, Wojcicki, — panie: Senowska, Sokolicz i Walewska.

Z Towarzystwa muzycznego. We czwartek, dnia 23 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański, l. 3) zwyczajne walne zgromadzenie członków. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kraków wielkiem miastem. Obradująca wczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem radcy dra Domańskiego, uchwaliła wezwać magistrat, aby obliczył, ile będzie kosztować w zakresie ekonomiczno-administracyjnym przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa. Chodzi mianowicie o drogi, kanały, wodociągi i oświetlenie. Obliczenie takie ma być przedłożone sekcyi ekonomicznej w dniach najbliższych.

Do komisyi kanałowo-brukowej wybrała sekcya ekonomiczna radców: Beringera, Biborskiego, Domańskiego, Chmurskiego, Federowicza, Kwiatkowskiego i Ponikłę.

Dostawę nafty dla potrzeb gminy przyznano na czas od 1 czerwca b. r. do 1 maja 1902 roku „Akcyjnej spółce dla przemysłu naftowego“ w Trzebini.

W sprawie wycieczki gimnazyalistów cieszyńskich otrzymujemy od dyrektora polskiego gimnazyum w Cieszynie, p. Piotra Parylaka, wyjaśnienie, że wycieczki owej **nie uchwaliło grono nauczycieli gimnazyum polskiego**, lecz że na prośbę dosyć znacznej liczby uczniów podjęli się dwaj profesorowie odbyć taką wycieczkę z uczniami w **charakterze najzupełniej prywatnym** do Krakowa podczas Zielonych Świąt.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W dniach 27 kwietnia i 4 maja b. r. odbyło krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dwa posiedzenia. Pierwsze wypełnił odczyt prof. Józefa Dobrowolskiego „O reprodukcyi w nauce“. Prelegent mówił na temat doniosłości reprodukcyi w nauce szkolnej, poczem wymieniał środki, które służą do jej ułatwienia. Podnosił szczególnie umiejętne stosowanie poglądu, rozpatrywanie, porównywanie i zestawianie nabytych wiadomości z różnych stanowisk, tudzież kojarzenie wszechstronne wyobrażeń z różnych dziedzin wiedzy. Uwagi prelegenta ilustrowały przykłady, zaczerpnięte z działów nauki szkolnej.

Przedmiotem drugiego posiedzenia była dyskusya nad przedłożonym przez komisyę Koła projektem instrukcyi dla lekarzy szkolnych. Projekt ów, roztrząsany poprzednio na posiedzeniu komitetu Towarzystwa lekarzy w Krakowie, obecnie przyjęty z pewnemi zmianami przez Koło, ma wejść na porządek dzienny walnego zgromadzenia Towarzystwa.

W sobotę, dnia 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w Collegium Novum posiedzenie Koła z następującym programem:

Wybór delegatów na walne zgromadzenie; sprawozdanie wydziału o sprawach, które mają być poruszone na walnem zgromadzeniu; w sprawie czasopisma „Muzeum“ referować będzie dr Maryan Kurpiel.

Ze spraw szkolnych. Ze sfer rodzicielskich piszą nam: Od kilku już lat uczęszczają uczniowie szkół ludowych w miesiącach letnich na wspólne nabożeństwa przed nauką szkolną. O ile to wczesne uczęszczanie tych dzieciaków (od 6—10 lat) wpływa na religijno-moralne wychowanie, zostawiamy do rozstrzygnięcia doświadczonym władzom szkolnym. Musimy jednak podnieść słuszne żale matek, które pomimo najlepszych chęci bardzo często dzieci bez śniadania do szkoły posyłać muszą — raz bowiem zawiedzie mleczarka, drugi raz piekarz. Czy to męczenie dzieci od godziny 7 do 12 lub 1 o pustym żołądku wpływa dobrze na rozwój fizyczny u dzieci, niech osądzą lekarze.

A już całkiem nie pojmujemy władz szkolnych, które wydają przepisy, aby ich następnie nie przestrzegać. Przepisy te najwyraźniej zaznaczają, iż uczniowie tylko wtedy mogą uczęszczać na nabożeństwa, gdy się to nie dzieje z uszczerbkiem dla godzin naukowych. Tymczasem uczniowie ze szkoły, umieszczonej w starym teatrze, wracają z kościoła na Smoleńsku po kwadransie na 9, nauka może się więc w najlepszym razie rozpocząć dopiero koło pół do 9.

Podziwiamy również odwagę nauczycieli, którzy się podjęli przeprawiać sto kilkadziesiąt dzieci przez ulicę Szewską, gdzie panuje tak wielki ruch i mijają się wozy kolei elektrycznej.

Omal nie wypadek. Wczoraj rano o godz. 7½ w Rynku głównym ze szczytu t. zw. „szarej kamienicy“ spadł olbrzymi kawał gzemsu i tuż przy grupie stojących na chodniku osób, rozbił się w drobne szczątki. Oberwała się mianowicie jedna połowa ogromnej litery „F“, roboty sztukaterskiej, która na fasadzie domu od r. 1855 była widoczną, a oznaczała pierwszą literę nazwiska właściciela tej kamienicy (Feintucha). Po południu strażacy miejscy odłupali resztę litery i ornamentu. Już co prawda, ale ta „szara kamienica“ urąga wszelkim, choćby najskromniejszym pojęciom o estetyce. Szczególnie od ulicy Siennej, to jeden obraz zniszczenia, rudery, widokiem swoim czyniącej wstręt. Mur się sypie, tynk odpada, gzemsy opadają, kominy się walą, o wypadek, jakiego wczoraj tylko cudem uniknięto, bardzo łatwo. Kamienicę tę należy odrestaurować koniecznie.

Tragiczna śmierć. W kamienicy pod l. 6 przy ulicy Batorego przedsięwzięto roboty celem zaprowadzenia kanału i połączenia tegoż z siecią kanałów miejskich. Potrzebne ku temu roboty ziemne wziął w przedsiębiorstwo budowniczy p. Kozłowski, który skreśliwszy „plan“ robót, odstąpił prowadzenie ich majstrowi blacharskiemu, p. Butelskiemu. Do kopania rowu najęto przytem tylko jednego człowieka, 27-letniego robotnika, Jana Sieprawskiego, a niedbalstwo i nieumiejętność kierownictwa budowy sięgała tak daleko, że głębokiego rowu nie oszalowano nawet z boków deskami. To też, gdy po południu w środę spadł ulewny deszcz koło godziny 5, a robotnik Sieprawski dla dalszego kopania wszedł potem do rowu, usunęła się rozmokła ziemia i przysypała Sieprawskiego wraz z głową. W tej chwili przy robocie nie było nikogo obecnego, dopiero w godzinę potem pewien student spostrzegł z rowu sterczącą rękę, zaalarmował straż pożarną i pogotowie ratunkowe, które, gdy przybyły, natychmiast zajęły się ratunkiem przysypanego ziemią robotnika. Blisko godzinę trwało odkopywanie go z przysypanego rowu przez strażaków pod komendą samego naczelnika p. Eminowicza, blisko drugą godzinę trwał wytężający ratunek lekarzy, celem przywrócenia życia nieszczęśliwej ofierze, wszystko na próżno. Sieprawski już nie żył. Na miejsce wypadku zjechała komisya policyjno-sądowa, dochodzenie przeciw „kierownikowi“ objął radca policyi p. Swolkien, a sprawa ma być oddana sądowi karnemu.

Dr Franciszek Krzyształowicz otrzymał nagrodę w kwocie 800 franków na konkursie Towarzystwa dermatologicznego w Paryżu za nadesłaną w języku francuskim pracę p. t. „Cechy histologiczne zmian kiłowych w porównaniu ze zmianami klinicznie do nich podobnemi.“ Jest to już druga nagroda, jaką zagranica zaszczyca naszego rodaka (poprzednio otrzymał dr Krzyształowicz nagrodę Unny w Hamburgu za pracę również z zakresu dermatologii). Przyjemność, jaką odczuwamy z powodu odznaczenia naszego rodaka mąci ten smutny fakt, że, jak nas ze sfer lekarskich informują, dra Krzyształowicza pominięto przy jednym z konkursów krajowych, wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości.

Awantura i bójka. Wczoraj wieczór przed godziną 10 ulica Mikołajska była widownią strasznej awantury: Obok kamienicy pod l. 5 przechodziły tą ulicą 2 panie, a za niemi o kilka kroków ich mężowie. Nagle na kobiety napadło 2 znanych w Krakowie awanaturników-rzeźników: Rączkiewicz i Saniternik, a gdy za żonami ujęli się mężowie, napastnicy w okropny sposób ich pobili. Powstało zbiegowisko, przybyła, na czas tym razem, policya, napastników ujęto i osadzono w areszcie pod telegrafem, skąd dziś oddani będą sądowi karnemu.

Z sal sądowej. Markus Goldfinger, były właściciel browaru w Krakowie, stawał dziś przed krakowskim trybunałem karnym orzekającym oskarżony o lekkomyślną krydę. Browar jego założony został w r. 1871 z kapitałem 200.000 złr. i szedł z początku bardzo dobrze, odkąd jednak powstał browar braci Johnów, wskutek konkurencyi browar Goldfingera zaczął podupadać, a w roku 1899 właściciel zmuszony był ogłosić niewypłacalność z pasywami 264.541·52 koron.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kr. p. Wawrausch, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak, bronił adwokat prof. dr Rosenblatt. Po zarzucaniu podniesionych przeciw aktowi oskarżenia przez adw. dra Rosenblatta, głównie w tym kierunku, że sprawa jest przedawnioną, trybunał uwolnił oskarżonego.

Zakopane, 15 maja. (Gimnazyum w Zakopanem. — Obywatelstwo honorowe. — Sienkiewicz).

Wobec bardzo pospiesznego tempa, w jakiem wzrosła napływowa ludność Zakopanego, osiedlająca się tutaj dla kuracyi na dłuższy przeciąg czasu, od dość dawna już stosunkowo dawała się tu odczuwać potrzeba założenia prywatnej szkoły średniej, tak, aby młodzież, która się musi leczyć tutaj zimą i latem, mogła nie przerywać sobie nauki. Potrzebie tej postanowili zaradzić najruchliwsi wśród ruchliwych.. OO. Jezuici.

Już od najbliższego półrocza szkolnego, we wrześniu br., zakładają OO. Jezuici w Zakopanem niższe gimnazyum, które będzie zorganizowane jako filia gimnazyum chyrowskiego i pomieści się w budynku tutejszej „rezydencyi“ jezuickiej „na Górce“.

Rada gminna w Zakopanem nadała obywatelstwo honorowe Stanisławowi Witkiewiczowi i Władysławowi hr. Zamoyskiemu z Kuźnic. Jak wiadomo, Zakopane jest jedyną gminą wiejską w Galicyi, posiadającą prawo udzielania obywatelstwa honorowego.

Sienkiewicz zapowiedział tu swój przyjazd na kilka miesięcy.

Skarby. W majątku Kisielnica w gubernii łomżyńskiej służący dworski wyorał kociołek, w którym znalazł około dwóch pudów (?) złota i monet złotych.

W Dziedzicach pozwolono na założenie apteki. Miejscowość ta leży na pograniczu Śląska Cieszyńskiego z Galicyą, jest ważnym węzłem kolejowym z coraz bardziej wzrastającym przemysłem. Przed paru miesiącami otwarto tam kopalnię węgla. — Podania należy nadsyłać do starostwa w Bielsku (Śląsk) najpóźniej do 15 czerwca b. r.

„Czerwony sztandar“ przed sądem. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent:

Onegdaj odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa sądowa, w której jako oskarżony stawał znany śpiewak operowy p. Adam Ludwig. Prokuratorya państwa oskarżyła go mianowicie o występek zbiegowiska z § 279 u. k.

Rzecz szła o zbiegowisko, wywołane rzekomo przez oskarżonego w dniu 4 października 1899 r. Przez ulice miasta Stanisławowa posuwał się wieczorem tłum robotników, wznosząc okrzyki: „Pereat Rubinstein! Na latarnię!“, oraz śpiewający marsyliankę robotniczą „Czerwony sztandar“.

Dla zrozumienia sytuacyi dodać należy, iż niejaki Rubinstein był prezesem ówczesnym Kasy chorych, a syn jego jej lekarzem i demonstracya ta przeciwko nim obu była zwrócona.

Tłumowi, poruszającemu się ku rynkowi, zabiegł drogę żandarm i wezwał go do rozejścia się, przyczem aresztował młodego śpiewaka p. Ludwiga, który szedł na czele pochodu, jako niepowolnego jego wezwaniu.

P. Ludwig stwierdza, że przybył wówczas świeżo z Drezna i powracał do domu właśnie w kierunku, w którym szedł tłum, usunąć się zaś nie miał ani czasu, ani gdzie.

Po wybornym wywodzie obrońcy oskarżonego, adwokata dra Lorscha, trybunał p. Ludwiga od oskarżenia uwolnił.

Urząd pocztowy wejdzie w życie dnia 20 b. m. w Jasionce Masiowej w powiecie Turka pod Chyrowem.

Stan zdrowia arcybiskupa Hryniewieckiego nie budzi obaw.

O operacyi, którą — jak donosiliśmy — wykonał w środę prof. Rydygier, piszą ze Lwowa:

Operacya, bardzo bolesna, polegała na wycięciu abscesu płucnego wewnętrznego, który się wytworzył skutkiem zropienia, i trwała blisko dwie godziny, pomimo to arcyb. Hryniewiecki nie dał się uśpić i zniósł ją mężnie. Zna się widać z bólem i umie go zwyciężać.

Ks. arcybiskup nabawił się choroby przed kilku laty, dokonano też wówczas operacyi, ale jak się okazało, nie była ona dostatecznie przeprowadzoną, skoro obecnie zaszła potrzeba ponowienia jej.

Przy łożu chorego czuwają siostra i oddani przyjaciele, którzy czczą w arcyb. Hryniewieckim nietylko przezacnego człowieka i patryotę-Polaka, co wszystko poświęcił dla ojczyzny, lecz i kapłana, co ogniem własnej piersi podtrzymywał, krzepił, zapalał prześladowane i gnębione duchowieństwo na Litwie.

Posiedzenie krajowej komisyi dla spraw rolniczych odbędzie się w sobotę 18 b. m., o godzinie 10 przed południem w gmachu sejmowym.

W teatrze lwowskim we środę odśpiewano Verdiego „Requiem“ z udziałem orkiestry teatru, chórów teatru, Towarzystwa muzycznego, „Echa“ i „Lutni“. Solistami byli: Uffreduzzi (sopran), Guerrini (alt), Marconi (tenor) i Novarrini (bas). Solistów oklaskiwano nader serdecznie.

Śmiertelne pchnięcie nożem. We Lwowie onegdaj wieczorem jakiś obszarpaniec pchnął nożem w ulicy Wesołej 13-letnią Laurę Safranównę. Uwięziono sprawcę, który oświadczył, że dziecko „samo się na nóż wbiło“. Morderca nazywa się Mikołaj Safran, a jak zeznali jego znajomi, od 4 tygodni się już odgrażał, że musi kogoś zabić, aby mieć wikt i stancyę darmo, a pracować mu się nie chce.

Zniesienie urzędu pocztowego. Lwowska dyrekcya poczt ogłasza, iż z dniem 15 b. m. wstrzymuje się aż do dalszego zarządzenia czynności urzędu pocztowego w Bodakach.

Gminy: Bartne, Bodaki, Dragaszów, Przegonina, Pstrążne i Wapienne przydziela się do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gorlicach.

Pożary u nas i w Królestwie. Niema dnia, w którymby nie nadchodziły wiadomości o pożarach, które i u nas i w Królestwie niszczą domy, zagrody i mienie. O pożarze w **Oleszycach**, który przed 5 dniami tak wielkie poczynił tam spustoszenia, donoszą jeszcze: Dotąd brak kilku osób, a także dzieci, których po pożodze nie odnaleziono. Co się z niemi stało, na razie niewiadomo. Jakąś biedną żydówkę, która 2 dni przed pożarem powiła bliźnięta, uratowano z płonącego domostwa. Dla bezpieczeństwa względnie największego, ułożono nieszczęśliwą wraz z niemowlętami pod mostem nad rzeczułką. Obok niej ułożono rzeczy i pościel, które z pożaru uratować zdołano. Płomienie jednak a raczej iskry z tąką gwałtownością sypały się na wszystkie strony, że padły także i na pościel owej położnicy. Naturalnie wszystko stanęło w płomieniach, a w nich zginęła biedna matka z niemowlętami! W Oleszycach panuje okropna nędza. Szkoda, wyrządzona przez pożar w Oleszycach, wynosi 5 milionów koron.

Z **Rohatyna** donoszą: W poniedziałek dnia 14 b. m. około godz. 11 w nocy zaniepokoił dzwon alarmowy wszystkich mieszkańców miasta Rohatyna. Straszny pożar wybuchł na „Nowem mieście“, ulicy najgęściej zaludnionej. W krótkim czasie przybrał wielkie rozmiary. Straż ogniowa ochotnicza przybyła wprawdzie na miejsce niebezpieczeństwa, lecz okazała się bezradną wobec braku dobrych sikawek, wody, drabin i innych przyborów ogniowych, musiała się więc przypatrywać, jak coraz inna chałupa stawała się pastwą płomieni. Całe miasto byłoby poszło z dymem, gdyby nie energia i przytomność umysłu p. J. Stenzla, aptekarza i rotmistrza p. Karge oraz inspektora policyi p. Kempfa, którzy objęli [illegible] ratunkową i zdołali po kilkugodzinnej pracy zlokalizować ogień. Szkoda znaczna, bo spłonęło kilkanaście domów.

W **Krościenku nad Dunajcem** dnia 12 b. m. wieczór wybuchł z domu Englenderów groźny pożar, który wnet pochłoną dwa sąsiednie domy. Niebezpieczeństwo było nader groźne, gdyż miasteczko gęsto jest zabudowane wyłącznie drewnianemi domami. Energicznemu ratunkowi straży ochotniczych miejscowej i szczawnickiej, zawdzięczyć należy, że sąsiednia szkoła i budynek, mieszczący koszary żandarmeryi, zostały uratowane. Szkody bardzo znaczne. Englender, właściciel szynku, który się w spalonym domu mieścił, i Englenderowa, żona kupca towarów bławatnych, aresztowani pod zarzutem podpalenia.

Według obliczeń urzędowych, w **Brześciu litewskim** zgorzało 14 dzielnic, a w nich 653 domów, 190 sklepów. Straty poniosło około 20.000 osób, a wynoszą one około 7,000.000 rubli.

W **Białymstoku** dnia 15 b. m. o godzinie 2 po południu, wybuchnął groźny pożar. Ogień powstał jednocześnie w trzech miejscach, jak podejrzewają, z podpalenia. Spaliło się ogółem 30 domów. Straty wynoszą 300.000 rubli.

Pod Nową Aleksandryą pożar zniszczył onegdaj około 40 domów.

Wiec delegatów austryackich Izb adwokackich uchwalił jednogłośnie następującą rezolucyę: Delegaci oświadczają, że odpowiedź, jaką na interpelacyę adwokatów dał w sprawie taryfowej minister sprawiedliwości, usunęła przeszkodę do rozpoczęcia z ministrem rokowań. Delegaci upoważniają komitet do przyjęcia zaproszenia ze strony ministra do wspólnych obrad i polecają komitetowi, aby żądania i zażalenia stanu adwokackiego jak najenergiczniej zastępował, szczególnie zaś żądają cofnięcia tajnych rozporządzeń, wrogich stanowi adwokackiemu. W końcu jednomyślnie uchwalono nie upoważniać na razie komitetu do rokowań z ministrem sprawiedliwości w kwestyi taryfowej, gdyż w obecnych stosunkach nie możnaby się spodziewać zadowalniającego rezultatu.

§ 14 przed trybunałem administracyjnym. Trybunał administracyjny roztrząsał w środę pytanie, czy nowela o należytościach z r. 1899, wydana na podstawie § 14, posiada obowiązującą moc ustawy. Trybunał odrzucił rekurs, wniesiony przeciwko wymiarowi należytości i orzekł, że nowela o należytościach, wydana na podstawie § 14, posiada obowiązującą moc ustawy.

Bójka pomiędzy studentami uniwersytetu wiedeńskiego powstała onegdajszej nocy. Mianowicie na ulicy Pijarów w Wiedniu studenci ze stronnictwa niemiecko-narodowego i członkowie klerykalnego związku uniwersyteckiego „Norica“ stoczyli walkę, w której zadali sobie liczne rany, na szczęście nieszkodliwe. Pomiędzy zranionymi znajduje się syn wiceprezydenta miasta Wiednia Strobacha. Młody Strobach należy do związku „Norica“.

Ze statystyki Wiednia. Stolica państwa liczy 1,648.000 mieszkańców cywilnych, a 26.622 wojska. Przyrost wobec roku 1890 wynosi 306.438 osób cywilnych, a 3.971 wojskowych. Język czeski jako towarzyski podało 100.712 osób cywilnych, 2.262 wojskowych, razem 102.974 czyli 6·1% ogółu mieszkańców. W roku 1890 było w Wiedniu

63.834 Czechów. Polaków, mających obywatelstwo austryackie, obliczono na 4.346.

Za otrucie żony sąd w Kaliszu skazał Józefa Łubińskiego, b. rządcę dóbr na 12 lat ciężkich robót. Kochanka Łubińskiego Goździkowa otrzymała 10 lat ciężkich robót.

Czem jest Jokaj? Podczas pobytu cesarza w Budapeszcie, do kancelaryi królewskiego pałacu zgłosił się Maurycy Jokaj i prosił siedzącego tam urzędnika, aby mu uzyskał posłuchanie. Wywiązała się następująca rozmowa.

— Pańskie nazwisko? — spytał urzędnik.

— Maurycy Jokaj.

— Rodzaj zajęcia?

— Napisałem kilka książek; były dobre i złe, jak się zdarzyło.

— W jakim charakterze prosisz pan o audyencyę? Czy jesteś pan radcą tajnym?

— Nie.

— Szambelanem?

— Nie.

— A więc z jakiego tytułu?

Jokaj, zawstydzony może tym brakiem kwalifikacyj, umilkł, namyślał się zapewne: czem można być, jeżeli się nie jest ani radcą tajnym, ani kamerjunkrem?

— Jestem członkiem Izby panów — rzekł wreszcie.

— A więc masz pan jakieś odznaczenie?

— Tak, order św. Stefana.

Urzędnik stał się odrazu uprzejmiejszym.

— No, to wracaj pan do do domu, przypnij order i zgłoś się jutro — rzekł, klepiąc „staruszka" po ramieniu.

Katastrofa skutkiem runięcia skały nawiedziła miejscowość Acerenza we Włoszech. Potężny złom skały zniszczył kilkanaście domów, pod których gruzami znalazła śmierć znaczna liczba mieszkańców. Dotychczas wydobyto 15 zwłok.

Strejk karawaniarzy. Z Neapolu donoszą: Wybuchł tu pierwszy zapewne w świecie strejk... karawaniarskich robotników. Onegdaj, gdy wyłamujący się z pod solidarności karawaniarze ułożyli trumnę z ciałem i eksportowali na cmentarz, zastąpili im strejkujący drogę i wszczęli bójkę, przyczem trumnę ze zwłokami zrzucono na ziemię. Policya aresztowała kilku ekscedentów.

W Algierze koło stacyi kolejowej Morsot Arabowie napadli na pociąg towarowy, dążący z Tebessy. Padło kilka strzałów, z których jeden zranił w rękę palacza maszynowego.

Ankieta muzyczna. Kompozytor Fryderyk Dolman za pośrednictwem czasopisma „Strand Magazine" wystosował do najznakomitszych kompozytorów muzycznych, nauczycieli i śpiewaków zapytanie: „Którą kompozycyę muzyczną uważa pan za arcydzieło wszechświatowe?" Odpowiedzi nadeszła liczba tak ogromna, iż pismo mogło ogłosić drugiem zaledwie ich cząstkę. Król skrzypiec, Joachim, cytuje wiele kompozycyj niemieckich, prawie całego Bacha, prawie całego Beethovena, Haydna, Mozarta, Haendla, Mendelsohna, Schuberta, Schumana i Brahmsa. Słynny muzyk angielski, sir Walter Parrat, stawia najwyżej Palestrynę, potem symfonię „C-minor" Beethovena, a wreszcie mszę „B-minor" Bacha. Jan Reszke stanowczo przyznaje wyższość Wagnerowi, który wzniósł się najwyżej w „Parsifalu" i „Nibelungach". Zdanie to podziela dyrektor koncertów w Queen's Hall, Wood. Prezes akademii muzycznej „Royal College" w Londynie, Hubert Parry, również oddaje pierwszeństwo Wagnerowi, zwłaszcza „Meistersingerom". Uważany przez Anglików za najpoważniejszego kompozytor angielski, Aleksander Mackenzie, stawia na pierwszem miejscu symfonię pastoralną Beethovena i „Meistersingerów" Wagnera. Saint Saëns ponad wszystko stawia Beethovena.

Zmarli. Wincenty Misiołek, profesor gimnazyum w Stanisławowie, człowiek wielkiej prawości charakteru, zmarł tamże w 43 roku życia.

Konkursy. Na mocy uchwały Rady powiatowej stryjskiej rozpisuje Wydział powiatowy konkurs na posadę oficyała kancelaryjnego z płacą roczną 1800 koron i tymczasowym dodatkiem drożyźnianym w wysokości 10% płacy rocznej z prawem do emerytury i trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% stałej płacy.

Celem obsadzenia dwu posad adjunktów urzędów pomocniczych z systemizowanemi poborami IX klasy rangi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie i jednej takiej posady w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 15 czerwca b. r.

(„Gazeta Lwowska" Nr 112.)

Datki na dar narodowy 3 maja dla Tow. „Szkoły ludowej".

(Ciąg dalszy, lista 1600.)

Członkowie Koła polskiego w Wiedniu na ręce posła P. Stwiertni 177 koron, uczniowie klasy przygotowawczej seminaryum nauczycielskiego w Krośnie 3·10, grono nauczycielskie szkoły im. Czackiego na ręce p. M. Janowskiej 11·60, grono takież szkoły im. cesarza Franciszka Józefa na ręce p. H. Waciegi 8·30, grono profesorów gimnazyum św. Jacka na ręce p. Kurowskiego 14·90, grono nauczycielskie szkoły św. Scholastyki na ręce dyrektora p. Gettlicha 11, grono nauczycielskie gimnazyum żeńskiego i studentki na ręce dyr. Trzaskowskiego 6·40, grono nauczycielskie szkoły XX na ręce p. J. Barańskiej 7·60, grono profesorów gimnazyum św. Anny na ręce prof. Pawlicy 30, dr Tadeusz Lachowiec z Oleska na listę nr 464 19·80, p. L. Sippel od urzędników starostwa w Krakowie 8·80, Towarzystwo „Gwiazda" w Samborze zebrane na listę nr 992 36·50, Wł. Münnich od urzędników sądu krajowego wyższego 20, lista składkowa Grand Hotelu 509, personal apteki W. Redyka 3, pracownicy drukarni Związkowej na ręce p. Dziubanowskiego 7·30, urzędnicy powiatowej Kasy oszczędności na ręce dyr. Z. Sędzimira 16, personal firmy A. Hawełka, oraz osoby zjednane przez p. St. Ropskiego 100·30, urzędnicy i górnicy salinarni w Bochni na ręce zarządu salin 9·60, urzędnicy dyrekcyi okręgu skarbowego na ręce p. nadkomisarza Witkosia 21·80. urzędnicy Rady szkolnej miejskiej na ręce p. Szymkiewicza 4·90, pracownicy drukarni A. Koziańskiego, oraz właściciel firmy 14·20, grono profesorów wyższej szkoły przemysłowej na ręce p. dra Bandrowskiego 15·79, grono profesorów szkoły handlowej 2·40, robotnicy z kamieniołomów podgórskich (po groszu) 4 korony, członkowie kasyna w Dobczycach 17·10, J. Warchałowski zebrane przy obiedzie 10, ks. Karol Przyborowski w wŚ. Józefie pod Kołomyją 30, Fr. Piaszczyński ze Lwowa 10, wydobyte z puszek ustawionych w Rynku i na plantach 228·22, kiosk publiczny przy cukierni Schmida ustawiony bezinteresownie przez firmę Rajal i Syn, staraniem Koła pań i Koła akademickiego, przyniósł w d. 3 maja z datków 201·35, oraz 30 kor. 52 hal. z rozsprzedaży wydawnictw Tow. „Szkoły ludowej".

(D. c. n.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 18 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.
W niedzielę 19 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.

Z kalendarza. W sobotę 18 maja: Feliksa Kapucyna i Eryka króla; w niedzielę 19 maja: Piotra Celestyna V pap.; w poniedziałek 20 maja: Bernardyna Sen. w.

Wschód słońca dnia 18 maja o godzinie 3 minut 50, zachód o godzinie 7 minut 22; długość dnia godzin 15 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 maja przeważnie pochmurnie. Termometr doszedł od + 8·5 C. do + 20·6 C.

Barometr opada.

Dnia 17 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 739·0, termometru + 12·2 C.

Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Czwartkowy benefis p. Siemaszkowej był pięknym i wymownym wyrazem sympatyi i uznania, jakiem się w szerokich sferach publiczności krakowskiej cieszy ceniona nasza artystka. Wybierając sobie na benefisowe przedstawienie głośną, a oddawna niegraną na naszej scenie sztukę modernistycznego repertoaru, dowiodła p. Siemaszkowa szlachetniejszych aspiracyj artystycznych, a zarazem znalazła wyborną sposobność rozwinięcia gry stylowej, polegającej na subtelnie rysowanych i cieniowanych konturach roli Julii, uosabiającej pewien coraz częściej pojawiający się w życiu i literaturze typ egzaltowanej dziewczyny, rwącej się do wyżyn sztuki pod wpływem otoczenia, złożonego z wykolejonych i obłędem dekadentyzmu zarażonych młodych schyłkowców. Sztuka Kisielewskiego „W sieci" zyskała w ostatecznej redakcyi, w jakiej ją we czwartek przedstawiono, wiele, gdyż dokonane znaczne skrócenia nadały jej przejrzystość i perspektywę sceniczną, a ujęły balastu pustej frazeologii, której i tak pozostała jeszcze ilość nadmierna.

Uwaga publiczności skierowaną była wyłącznie na grę benefisantki, która wybornie będąc usposobioną, grała z wielkiem przejęciem, wlewając cały zasób talentu w rozwichrzoną kreacyę młodej dziewczyny, szarpanej walką duchową i sprzecznemi uczuciami. Grę p. Siemaszkowej, stylową i wysoce we wszystkich szczegółach artystyczną, przerywały też często gromkie oklaski audytoryum. Dzieliła je z p. Siemaszkową p. Przybyłkówa, świetnie odtwarzająca rolę Cesi, p. Senowska, oraz pp. Zawierski bardzo dobry w roli Jerzego, Zelwerowicz pełen, jak zawsze, humoru i naturalności jako sędzia Rolański i Przybyłowicz.

P. Siemaszkowej zgotowała publiczność po akcie drugim wspaniałą owacyę kwiatową. *W. Pr.*

— **Barbarzyństwo.** Każdego, kto uważnie wysłuchał na scenie naszej „Złotego runa", musiały uderzyć miejsca, gdzie się odczuwa jakieś niewytłomaczone braki logiczne i językowe, coś niby wstrząśnienie dorożki, kiedy natrafi na wyrwany kawał bruku.

U Przybyszewskiego, któremu co jak co można zarzucić, ale to należy przyznać, że każde słowo w jego utworach siedzi doskonale na swojem miejscu, jak kamyki w mozajce — wydają się takie usterki niezrozumiałemi i rzeczywiście po porównaniu wydanego w książce oryginalnego tekstu „Złotego runa" z tem, co na scenie mówią, widzi się, że to nieznana ręka tak po barbarzyńsku „poskracała" dramat.

Jeszcze np. opuszczenie po słowach Ruszczyca, w akcie trzecim do Rembowskiego wypowiedzianych: „Gdybyś był słabym, tobym ci powiedział: buduj szpitale, żyj dla ludzkości, bądź filantropem", słów dalszych: „albo, ha, ha, ha, kandyduj na posła do Rady miejskiej" — daje się wytłomaczyć nieuzasadnioną obawą, aby pomiędzy posłami lub radcami miejskimi nie znalazł się naiwny, któryby się o to obraził — ale już niczem, prócz manii „skracania", nie da się usprawiedliwić wypuszczenie ze słów również Ruszczyca takiego głęboko poetycznego ustępu:

„Słuchaj. Inka bardzo biedna, ona bez ciebie zmarnieje, ona bardzo biedna — przytul ją, przygarnij; niech twoje serce będzie białem, miękkiem, ciepłem skrzydłem — wiesz, ona podobna do twej matki, dziwnie podobna... bo wiesz, Gustaw, wiesz? to jest cała tajemnica miłości, że człowiek kocha się w kobiecie, podobnej do matki... Dziwne, co? im podobniejsza do matki, tem więcej człowiek ją kocha"...

Otóż na scenie krakowskiej z tego ustępu wypowiada się tylko pierwsze zdanie, i to tylko po średnik.

Ale najgorszem jest, jeżeli chęć skrócenia przedstawienia o parę minut, a choćby nawet o kwadrans, powoduje skreślenia, zmieniające intencyę i charakterystykę osób autora, jak to np. zrobiono u nas z wielką sceną pomiędzy Rembowskim a Łąckim, którą zmieniono w ten sposób z małego arcydziełka psychologicznego w rzecz niemal — trywialną.

Czytelnicy sami najlepiej zdołają to osądzić, przeto podajemy poniżej urywek z tej sceny, drukując odmiennem pismem to, co z niej na scenie zostało wyrzucone:

„Łącki: Pomszczony? Panie — cóż pan jest?

Rembowski: (opada na fotel) Pomszczony — żona moja... To gorsze jeszcze...

Łącki: (zdaje się nagle rozumieć) Więc pan Przesławski? *(bardzo nieśmiały). Przepraszam pana... To... to (jaka się — znowu milcznie, zrywa się poważny). Więc dobrze. Nie zobaczymy się nigdy. Ale* korzę czoło przed wielkiem nieszczęściem... *(smutny i zamyślony) Dziecko nie jest pańskie?*

Rembowski: Nie!

Łącki: Żegnam pana — nie znam pana — ale jestem pomszczony — *nie — nie — nie chciałem się mścić.* Ja mój krzyż poniosę i pan go poniesie — żegnam pana... (wychodzi)".

Co jest cudownego w tej scenie — to właśnie owa, dowodząca nadzwyczajnej subtelności duchowej nieśmiałość wobec cudzego nieszczęścia, to niezrównane: „Przepraszam pana", to zapomnienie o swojem nieszczęściu i o zemście. Tymczasem na scenie krakowskiej zemsta jest ostatniem uczuciem Łąckiego a cały ustęp robi wrażenie prawie znęcania się nad Rembowskim. Wygląda to tak, jakby ktoś kilku pociągnięciami pędzla subtelny obraz, dajmy na to Andrea del Sarto, zmienił w jarmarczny bohomaz. Ktokolwiek więc to zrobił, to zrobił barbarzyństwo. *W. Dbr.*

— **„Przegląd ceramiczny".** Pod powyższym tytułem ukazał się okazowy numer nowego, 2-tygodniowego pisma, które wychodzić będzie w Podgórzu. Nowe pismo, poświęcone sprawom przemysłu ceramicznego, szklanego, wapiennego, gipsowego, cementowego i pokrewnych gałęzi, pragnie być informatorem naukowym, technicznym i handlowym dla przemysłowców i techników zawodu ceramicznego.

Redaktorem „Przeglądu ceramicznego" jest inżynier Karol Rolle. W pierwszym numerze, który przedstawia się zajmująco, znajdujemy między innemi cenny artykuł prof. Steingrabera p. t. „Farby w szkle i ceramice".

— **„Szkolnictwa"**, organu nauczycieli ludowych wyszedł Nr 14. który zawiera: Odpowiedź drowi Falkiewiczowi. — Przed wyborami do Sejmu. — Wywalczyć musimy. — Jeszcze jedna uwaga. — Co nas gniecie? — Pan Bobrzyński odchodzi. — Praktyczne przysposabianie kandydatów w seminaryach nauczycielskich. — Wspomnienia pośmiertne. Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

— Wielki proces polityczny rozpoczął się onegdaj w Piotrkowie, w Królestwie Polskiem, jak o tem donoszą do „Berl. Tageblattu". Oskarżonymi są w wielkiej ilości aresztowani ostatniemi czasy robotnicy z zagłębia dąbrowskiego, którym prokuratorya zarzuca socyalno-demokratyczną „wielkopolską"(!) agitacyę oraz należenie do odnośnych związków socyalno-demokratycznych.

Podajemy tę wiadomość za wymienionym dziennikiem berlińskim, gdyż, rzecz prosta, o procesie tym pisma warszawskie nie mogą nic pisać i co najwyżej, w swoim czasie przyniosą wyrok, jaki w nim zapadnie.

— Zatarg pocztowy mocarstw europejskich z Turcyą przybiera charakter coraz ostrzejszy. Wedle ostatnich doniesień, jakie nadeszły z Konstantynopola, ambasador francuski, Constans, zaproponował swemu rządowi urządzenie demonstracyi floty przeciw Turcyi, celem złamania jej oporu w tej sprawie. Podobna myśl powstała także wśród całego ciała dyplomatycznego w stolicy Turcyi. Donosząc o tem, korespondent carogrodzki berlińskiego „Localanzeigera" twierdzi, że z powodu tego zatargu należy spodziewać się bardzo poważnych wypadków. Prawdopodobnie zaś będzie wkrótce przesłane Turcyi ultimatum.

— W sprawie odszkodowania wojennego, jakie mają zapłacić Chiny mocarstwom, donosi „Biuro Wolffa" z Pekinu:

W nocie, w której pełnomocnicy chińscy zgodzili się na wysokość odszkodowania, obliczonego na 450 milionów taelów, przewidziano raty roczne po 15 milionów taelów, przyczem rząd chiński oznacza to, jako ostateczną granicę swej zdolności finansowej. Na te 15 milionów złoży się dochód z monopolu solnego w kwocie 10 mil. taelów, podatek od żeglugi wewnętrznej w kwocie 3 mil. i cła wewnętrzne w kwocie 2 milionów.

Wreszcie upraszają pełnomocnicy chińscy mocarstwa, aby zechciały uwzględnić ciężkie położenie finansowe Chin i skutkiem tego, aby pozwoliły na podwyższenie ceł morskich dla pokrycia odszkodowania.

W Berlinie uważają tę odpowiedź rządu chińskiego, jako dowód jego dobrej woli. Trudność główną obecnie przedstawia nie stanowisko Chin w tej sprawie, lecz konieczność porozumienia się między mocarstwami, co do sposobu spłacenia odszkodowania i odpowiedniego zabezpieczenia wypłaty rat umówionych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 17 maja. Stan zdrowia ks. arcybiskupa Hryniewieckiego znacznie się polepszył. Niebezpieczeństwo minęło. (Zob. kronikę; przyp. red.)

Donoszą tutaj z Kałusza, że wybuchł tam groźny pożar, który zrządził szkody na 60.000 koron.

Znaczne szkody wyrządził także pożar w Nowem Siole.

Smierć pod kołami pociągu.

Lwów, 17 maja. Z Tarnopola donoszą tutaj:

Ze stacyi Proszowej jechała wczoraj w nocy jakaś młoda kobieta drugą klasą pociągu kolejowego Nr 3462. — Konduktor kolejowy spostrzegł koło godziny 10 w nocy, że podróżnej nie ma w pociągu; pozostały tylko jej rzeczy i torebka, w której znaleziono jej fotografię z podpisem Irena Wojtowicz w Brzeżanach.

Dopiero w kilka godzin później znaleziono na torze kolejowym tę kobietę, o $1^1/_2$ kilom. od Proszowej, w stanie umierającym. Przywieziono ją do Proszowy, gdzie zauważono okropne rany na całem jej ciele. Nieszczęśliwa zażądała jeszcze wody. Przewieziono ją do szpitala w Trembowli, gdzie jednak zaraz umarła.

Jedni przypuszczają samobójstwo, inni twierdzą, że Wojtowiczowa wypadła z wagonu, oparłszy się o drzwiczki, nie zamknięte przez konduktora.

Praga, 17 maja. Na odbytem wczoraj dorocznem zgromadzeniu czeskich agrarzystów, w obecności posłów tego stronnictwa, wygłosił p. Hruby bardzo ostrą mowę przeciw polityce młodoczeskiej, wśród hucznych oklasków zebranych. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę przeciw budowie dróg wodnych. Gdy p. Udrzal usiłował bronić polityki Młodoczechów, powstał taki hałas, że mowca zrzekł się głosu. Zgromadzenie miało przebieg burzliwy i zakończyło się wśród ogólnego wzburzenia członków zebrania.

Preszburg, 17 maja. Były starszy ochmistrz dworu cesarskiego hr. Koloman Hunyady zmarł tutaj.

Abbazia, 17 maja. Król Jerzy jest tak zadowolony z pobytu tutaj, że przedłużył go do soboty. Onegdaj popołudniu zrobił król wycieczkę do Rjeki, gdzie odwiedził arcyks. Józefa.

Berlin, 17 maja. Donoszą tu z Gliwic na Śląsku górnym, że władze rosyjskie zamknęły granicę dla wszystkich żydów niemieckich i austryackich, posiadających tylko przepustki, wymagając od nich paszportów, zaopatrzonych w wizę. Również żydzi rosyjscy nie mogą teraz opuszczać granic caratu bez rocznego paszportu.

Rozporządzenie to wydał generał-gubernator warszawski Czertkow, a jego powodem ma być zamiar ukrócenia kontrabandy.

Rząd niemiecki poczynił już podobno kroki przeciw temu rozporządzeniu, które może zrujnować tysiące poddanych niemieckich, a sprzeciwia się traktatom handlowym, obowiązującym dotąd Rosyę i Niemcy.

Paryż, 17 maja. Gubernator Algieru Gounard podał się do dymisyi.

Konstantynopol, 17 maja. Muty-szeryf z Prewozy wtrącił do więzienia biskupa greckiego pod zarzutem knowań wielko-greckich. Rosyjski ambasador i grecki poseł w Konstantynopolu podjęli u Porty interwencję na jego korzyść.

Konstantynopol, 17 maja. — Donoszą tu ze Smyrny, że zaszedł tam wypadek choroby bardzo zbliżonej do dżumy wśród załogi włoskiego statku, który tam przybył z Odessy. Środki ostrożności zarządzono.

Konstantynopol, 17 maja. Wczoraj wręczono ambasadorom ze strony rządu tureckiego notę, gdzie usprawiedliwia się on ze stanowiska, jakie zajął wobec sprawy poczt zagranicznych. Między innemi przytacza Porta na swe usprawiedliwienie, że poczty zagraniczne na terytoryum tureckiem zajmowały się wciąż przesyłaniem rozmaitych zakazanych przedmiotów i przemytnictwem, przez co skarb turecki ponosił wielkie straty.

Wreszcie Porta żałuje, że pierwsze jej dwie noty zostały zrozumiane inaczej i liczy na pomoc ambasadorów w sprawie rychłego rozwiązania tej piekącej kwestyi.

Petersburg, 17 maja. Zniesiono stan wojenny w okręgach Akszi, Czita i nerczyńskiem.

San Francisco, 17 maja. Stan zdrowia bawiącej tu żony prezydenta Mac Kinley'a jest beznadziejny. Prezydent zaniechał objazdu po prowincyi i udał się w podróż do San Francisco.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 17 maja. Prezes Jaworski zwołał członków Koła polskiego na poniedziałek z zawiadomieniem, aby koniecznie przybyli na posiedzenie.

Delegacye.

Wiedeń, 17 maja. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 11 przed południem.

Drogi wodne.

Wiedeń, 17 maja. Komisya wodna odbyła dziś posiedzenie, na którem przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Na posiedzenie przybyli ministrowie Koerber, Böhm-Bawerk i Call.

Posiedzenie zagaił sprawozdawca Menger, omawiając §. 1.

Hofman wskazuje na znaczenie, jakie ma budowa kanału Dunaj-Odra; żąda 2 ramion kanału: jednego z Opawy do Odry, drugiego na wschodni Śląsk, ze względu na znajdujące się tam kopalnie węgla. Mowca zgłasza rezolucyę, aby rząd przystąpił jak najszybciej do regulacyi rzek na Śląsku.

Baernreither i Kaicl mówią o budowie kanałów w Czechach.

Minister Böhm-Bawerk oświadcza, że rząd zniewolony jest obstawać przy tem, aby przynajmniej 20% kosztów poniosły kraje.

Posiedzenie w południe przerwano. Podkomitet ofiaruje 10% na udział krajów. Spodziewają się, że rząd z 20 zejdzie do 14%.

Choroba królowej Dragi.

Wiedeń, 17 maja, „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że zdaniem powag lekarskich wykluczonem jest, aby od tak dawna na gwałt zapowiadane dziecko królowej mogło przyjść na świat żywe. Uważają to za nowy kawał.

Zemlin, 17 maja. Z kół dworskich donoszą, że wedle zdania lekarzy rosyjskich, połóg królowej Dragi nie odbędzie się.

Belgrad, 17 maja. Ciało dyplomatyczne zostało zawiadomione, że połogu u królowej Dragi nie będzie.

Belgrad, 17 maja. Z kompetentnych kół stwierdzają, że lekarze utrzymują, że teraz połogu u królowej Dragi nie będzie. Ma to być wypadek osobliwy a mianowicie, królowa Draga ma obecnie się znajdować w czwartym miesiącu ciąży. Rosyjscy i francuzcy lekarze opuścili już dwór królewski. Obecnie zawezwano lekarza Wertheima z Wiednia i dr Cantacucenę z Bukaresztu.

Belgrad. 17 maja. Jeden z posłów konferował tu z rosyjskim lekarzem Stegirewem. Stegirew powiedział, że został przysłany przez cara dla stwierdzenia choroby królowej Dragi.

Wiedeń, 17 maja. „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu: W konaku królewskim odegrały się szczególne zdarzenia. Francuski akuszer Coulet, którego królowa znała, będąc jeszcze damą dworu królowej Natalii, twierdził, że połóg ma nastąpić, podczas gdy inni lekarze tę ewentualność wykluczali. Król Aleksander dał wiarę francuskiemu lekarzowi, co Stegirewa (lekarza przysłanego przez cara) tak obraziło, że wcale nie mówił do Couleta, choć obaj w pałacu królewskim obok siebie mieszkali.

Belgrad, 17 maja. Potwierdza się, że prof. Stegirew wysłany został przez cara dla stwierdzenia słabości królowej Dragi. Stegirew przybył do Belgradu, zbadał królowę i oświadczył królowi, że nie będzie połogu. Król nie dał mu wiary. Twierdzono, że były symptomy połogu sztucznie spowodowane. Ciało dyplomatyczne zostało o tem zawiadomione.

Reorganizacya armii angielskiej.

Londyn, 17 maja. Izba gmin parlamentu angielskiego uchwaliła 301 głosami przeciw 163 przedłożenie rządowe mające na celu taką reorganizacyę wojska angielskiego, aby Anglia pozyskała stałą regularną armię na wzór innych państw europejskich.

Z Chin.

Londyn, 17 maja. Dzienniki angielskie donoszą z Pekinu, że Niemcy nie myślą opuścić prowincyi Czili i wogóle prowadzą politykę prowokacyjną w Chinach. Niemcy sami mają wywoływać w Chinach niepokoje, urządzając bez ustanku i bez potrzeby wyprawy w głąb kraju, mające za cel jedynie drażnienie publiczności. Dzienniki angielskie domagają się od swego rządu, aby starał się zapobiedz tego rodzaju zbytecznym, a wyłącznie prowokacyjnym wybrykom niemieckim.

Odpłynięcie wojsk francuskich z Chin powstrzymano na razie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! W domu przy ulicy Nad Rudawą pod l. 11 mieszka Katarzyna Skowronowa, wdowa, którą mąż odumarł przed trzema tygodniami. — Skowronowa obarczoną jest czworgiem dzieci i spodziewa się niedługo jeszcze piątego potomka, wobec czego nie może na życie zarobić ani dla siebie, ani dla swoich dzieci.

Polecamy biedną tę kobietę miłosiernym ludziom. Administracya naszego pisma pośredniczyć będzie w odbieraniu składek.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 17 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	55
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	117	80
4% „ „ koronowa	97	45
4% „ węgierska złota	117	45
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1674	—
„ kredytowe	695	50
Londyn	240	$47^1/_2$
Marki	117	$52^1/_2$
20-to Markówki	23	50
20-to Frankówki	19	10
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	172	50
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	281	—
„ Unionbanku	567	—
„ Bankverein	488	—
„ Laenderbanku	420	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	541	—
„ „ Południowej	94	—
„ „ Elbethal	510	—
„ „ Nordbahn	6140	—
„ „ Staatsbahn	687	50
„ „ Alpine	471	50
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	254	—

Berlin, 17 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	97	50
Renta włoska	96	50
Akcye austryackie kredytowe	218	30
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 17 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	7	71
Zyto (na wiosnę)	7	62
Kukurudza	5	56
Owies (na wiosnę)	7	15

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 17 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	85
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	430	—	432	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	550	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	98	15	98	85
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	97	80	98	50
4% renta koronowa austryacka	97	30	98	—
4% „ „ węgierska	92	60	93	35
4% renta austryacka w złocie	117	65	118	30
4% „ węgierska w złocie	116	85	117	55

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski